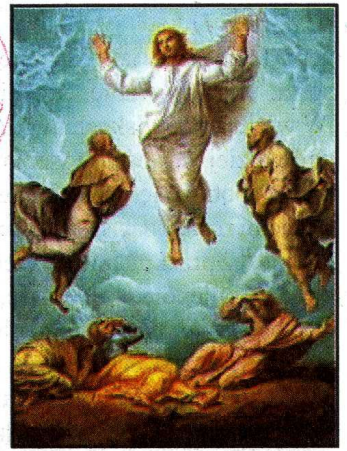


# Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 10 (83) 6 marca 2005r.

**13 marca**

Ez 37,12-14; Ps 130; Rz 8,8-11;

**J 11,1-45**

**lub J 11,3-7.17.20-27.33b-45**

**14 marca**

Dn 13,41-62; Ps 23;

**J 8,12-20**

**15 marca**

Lb 21,4-9; Ps 102;

**J 8,21-30**

**16 marca**

Dn 3,14-20.91-92.95; Dn 3,52-56;

**J 8,31-42**

**17 marca**

Rdz 17,3-9; Ps 105;

**J 8,51-59**

**18 marca**

Jr 20,10-13; Ps 18;

**J 10,31-42**

**19 marca**

2 Sm 7,4-5a.12-14a.16; Ps 89; Rz

4,13.16-18.22;

**Mt 1,16.18-21.24a**

**lub Łk 2,41-51a**

## Zbierzcie pozostałe ułamki...

**Bóg patrzy inaczej niż człowiek**



### **W NUMERZE:**

Eucharystia Pełnią Miłości.....	2
Poświęcenie Kościoła w Czystogarbnie.....	5
Ogłoszenia i intencje.....	6
Nasze Gwiazdy Przewodnie....	7
Z parafialnego archiwum.....	10
Z Maryją ku Eucharystii.....	11
Nowenna do Miłosierdzia Bożego.....	11
Rekolekcje dla młodzieży.....	12

Wśród ludzi zamieszkujących kulę ziemską funkcjonują różnorakie **stereotypy w myśleniu**. Co ciekawe, nawet różnice kulturowe czy rasowe

nie mają na nie wielkiego wpływu. Ludzie oceniają wartość bliźnich po wyglądzie, stroju, przebojowości; (C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

cenia takie cechy jak: siła przebicia, spryt, wyrachowanie, przebiegłość. W wielu środowiskach uważa się, że najbardziej wartościowy człowiek to ten, kto potrafi się w życiu przepychać łokciami i spada zawsze na cztery łapy. Panuje też przekonanie, że cierpienie, choroba, niepełnosprawność, niezadarność jest czymś zupełnie bezwartościowym, a nawet może karą za grzechy i wyrazem Bożego gniewu.

Dzisiejsze słowo Boże usiłuje nam przekazać prawdę, że **Pan Bóg inaczej patrzy na świat** niż my, ludzie. Pan Bóg nie ocenia tego, co zewnętrzne, ale patrzy głęboko w serce. Mówi o tym już pierwsze czytanie, opowiadające o wybraniu Dawida na króla (1 Sm 13). W oczach ludzkich nie wyróżniał on się niczym. Starsi bracia byli silniejsi, potężniejsi, sprawniejsi i bardziej doświadczeni, on zaś nadawał się, według ich oceny, jedynie do pasienia owiec. Jednak Pan Bóg patrzy inaczej. Bóg właśnie w nim dostrzegł walory predestynujące go do podjęcia wielkiej misji panowania

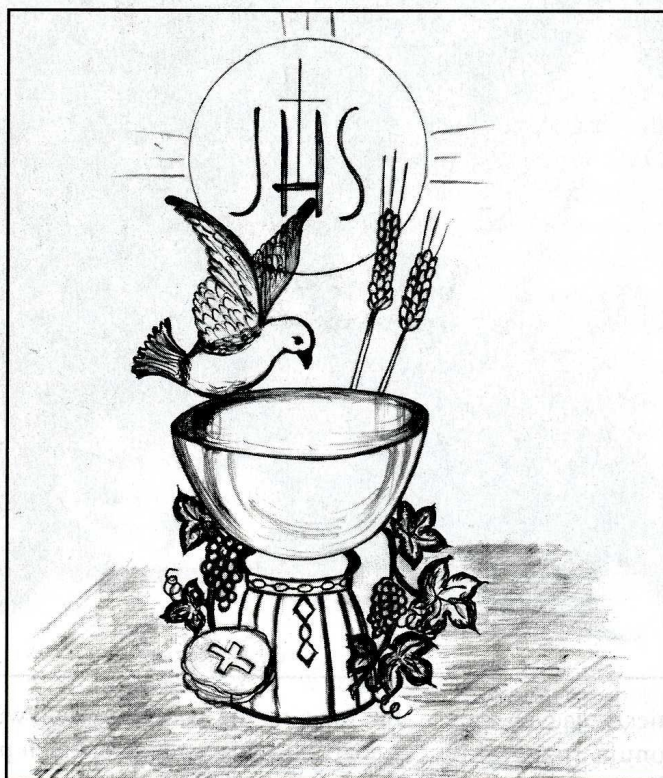
nad Izraelem i doprowadzenia kraju do potęgi. Głos Boga mówił prorokowi Samuelowi: nie oceniaj tak jak inni, nie idź na łatwiznę takiego myślenia, namaść tego, którego ja ci wskażę. Pan Jezus, głosząc Ewangelię, usiłował **burzyć wszelkie stereotypy**. Nie raz Jego wystąpienia były powodem wściekłości tych, którzy wszystko wiedzą najlepiej. Przełamywał stereotyp o tym, że za krzywdę należy się zemsta (nakaz miłości nieprzyjaciół – Mt 5,44). Przeciwstawiał się samosądom i łatwemu potępianiu grzeszników (jawno-grzesznica – J 12,1-11). Tworzył nową wizję nierozzerwalnego małżeństwa (Mt 5,31-32). Uczył, że miłość stoi ponad prawem, i że dobro można i trzeba czynić zawsze, nawet w święty dzień szabatu (Mt 12,9-14). Przeciwstawiał się też opinii o tym, że nieszczęścia są karą za grzechy konkretnych ludzi, a choroby i kalectwo sankcją Boga za grzechy tychże nieszczęśliwych czy ich rodziców. Dzisiaj w Ewangelii uzdrawiając niewidomego mówi: „**Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice**” (J 9,3a). Jakże trudno było przyjąć tę prawdę

faryzeuszom i uczonym w Piśmie! Jakże trudno było im zmienić tory własnego, ludzkiego tylko przecież, myślenia i zrozumieć, że przez cierpienie objawiają się wielkie sprawy Boże (por. J 9,3b).

Pan Jezus, kierując ku nam to Słowo chce i nami trochę potrząsnąć i zmienić dzisiejsze stereotypy, które mimo 2000 lat, niewiele się różnią od tych z czasów Jezusa. Może powinniśmy w Wielkim Poście przełamać jakiś zły, niechrześcijański stereotyp naszego myślenia. Może nie powinniśmy oceniać ludzi po zewnętrznym wyglądzie czy też pierwszym wrażeniu. Może powinniśmy popatrzeć na cierpienie tak, jak czynił to Jezus, docenić wartość bólu, krzyża, a nawet upokorzenia. Może też trzeba wykorzenić pogański zwyczaj zemsty i pogodzić się z bliźnim nawet, jeśli wyrządził nam krzywdę. Wtedy dokona się w naszym życiu kolejny cud, **cud duchowej przemiany**, może nawet piękniejszy aniżeli ewangeliczne przywrócenie wzroku niewidomemu.

*Ks. Tomasz Grzywna*

## *Eucharystia Pełnią Miłości*



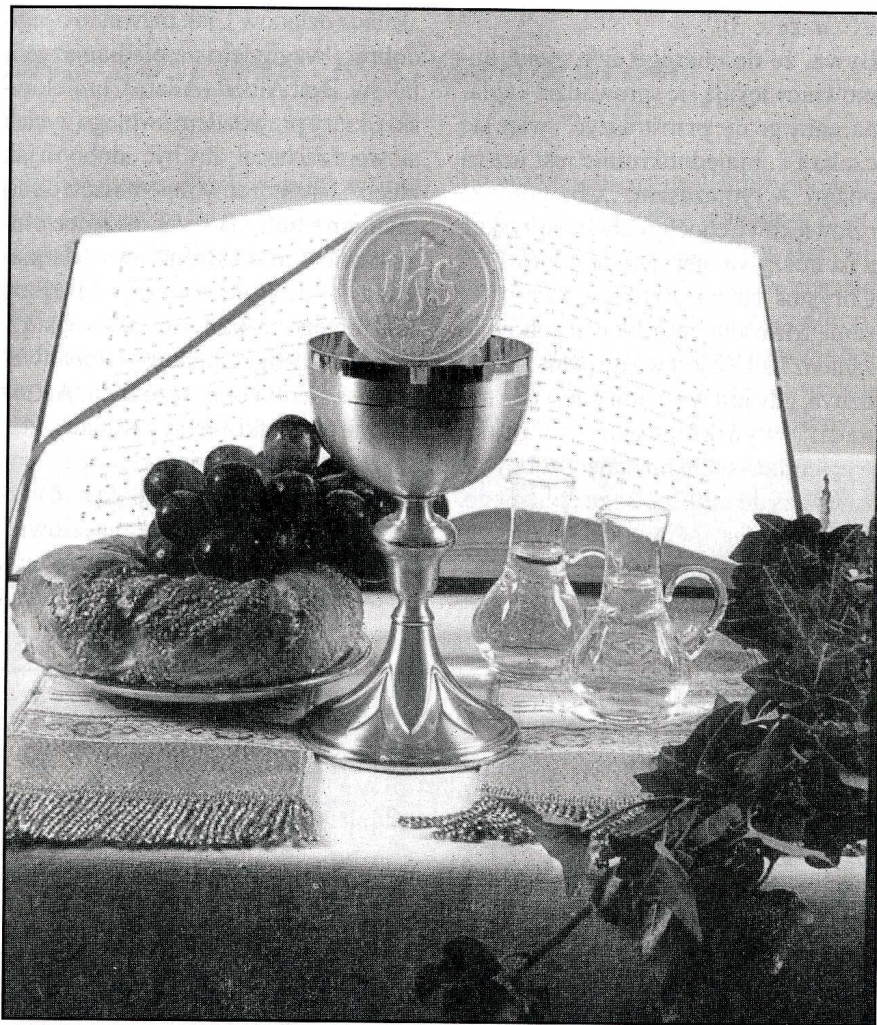
*Rys. Lucja Rocha*

„Kochać, jak to łatwo powiedzieć...” – mówi słowa jednej z piosenek. Jak trudno jest przyjąć wszystkie konsekwencje wynikające z miłości. To temat „rzeka”, niewyczerpalny od ... Adama i Ewy. Wciąż nowy i frapujący, niosący radość i szczęście, a także ból i rozczarowanie. To problem dotyczący w jakiś sposób każdego z nas, bo nie można pozwolić swoje-

mu sercu żyć w próżni pustynnej. Trzeba je poprowadzić do jakiejś oazy życia, do źródła miłości.

Źródłem i samą Miłością jest Bóg. Św. Jan ujmuje to krótko i trafnie: **BÓG JEST MIŁOŚCIĄ**. To najkrótsze określenie Pana Boga. On z miłości powołał wszystko do istnienia, cały otaczający nas świat. Za Janem Kochanowskim możemy powtórzyć: „Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował i złotymi gwiazdami ślicznie uhaftował”. Z miłości powołał na świat człowieka, „chwałą i czcią go uwieńczając”, jak modlimy się w Psalmie. Powołał człowieka do przetwarzania świata i współpracy w dziele przekazywania nowego życia. Człowiek zgrzeszył, poszedł swoją drogą, bezbożną. W czasie tej długiej nocy Adwentu zsyłał Bóg proroków, którzy byli zwiastunami nadziei na lepsze czasy, na przyście Mesjasza. Teologia prawosławna, np. w osobie George’a Flo-

rowskiego podkreśla, że Bóg z miłości do człowieka zesłałby na świat swojego Syna, niezależnie od upadku pierwszych rodziców. Syn Boży przyszedł na świat, aby niejako zwieńczyć dzieło stworzenia. On jest – jak mawiamy – koroną wszystkich stworzeń. Jakże prawdziwe są słowa Ewangelii: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Syn Boży zaś życiem swoim ukazuje co to jest miłość Ojca i ludzi: „Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który Mnie posłał” czy „bądź wola Twoja”. To jest miłość. A jak odnosił się do człowieka? Zarządził wszystkim potrzebom, tak duszy jak i ciała, począwszy od Kany Galilejskiej a skończywszy na Zesłaniu Ducha Świętego. Nie potrafił oprzeć się widokowi ludzkiej nędzy, która nieraz głośno krzyczała: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” On, mężczyzna, mówi: „Żal mi tego ludu, bo już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść. Jeśli puszcze ich zgłodniałych ustana w drodze”. Płakał, bo kochał swoje święte miasto, Jerozolimę, a w proroczym widzeniu dostrzegł jej zagładę. Płakał nad grobem Łazarza, bo miłość ma ludzką twarz. Tulił do siebie dzieci, aby matkom dać wytchnienie, żeby mogły pochwalić się swoimi dziećmi. Potrafił pójść w gościnę do celnika Mateusza ku zgorszeniu przedstawicieli ówczesnego świata politycznego. Pozwolił sobie, aby kobieta mimo nie najlepszej reputacji i złośliwych komentarzy, obmywała Mu nogi. Potrafił być wyrozumiały dla grzeszników, jak dla owej kobiety, którą chciano ukamienować. Potrafił bronić swojego słowa przed atakami faryzeusza, uczonych w Piśmie, nazywając ich bez języka dyplomacji „grobnami pobielanymi, pełnymi robactwa”. Litował się nad każdą ludzką biedą, moralną czy materialną nędzą. Przyszedł dać świadectwo prawdzie. Wie, że odejdzie z tego świata, więc daje nam Siebie jako pokarm i napój: „Bierzcie i jedzcie” – „Bierzcie i pijcie”. Jego miłość swój pełny wymiar osiągnęła w męce, śmierci i zmartwychwstaniu dla naszego zbawienia. Ukochał nas „aż do szaleństwa krzyża”, jak powie Apo-



stoł Narodów. Przed swoim wniebowstąpieniem powie: „Nie zostawię was sierotami”, dlatego obiecuje zesłać Ducha Świętego Oświeciciela i Uświęciciela wraz z Jego siedmiorakimi darami.

Jaka jest miłość Jezusa Chrystusa? Jest to miłość ofiarna, zdolna do największych poświęceń, miłość przekraczająca możliwości ludzkiego rozumowania. Jest to miłość samowyniszczająca się. On darował się nam w Eucharystii, unżył się i upokorzył do granic ostatka, aby być dla nas zawsze Miłością. Przyjmując Komunię świętą, przyjmujemy samą Miłość, bo Chrystus w dalszym ciągu kocha człowieka, dając mu Siebie. On ciągle jest do dyspozycji człowieka. Na drzwiczkach jednego z tabernakulów można wyczytać jedno, trafne słowo: JE-STEM. Obok światło padające na to słowo. To głębia prawdy. Bóg nadal kocha człowieka mimo jego niewdzięczności, grzeszności, schodzenia na bezdroża.

Jest to miłość wyrozumiała dla ludzkiej słabości. On stale pyta: „Nikt cię

nie potępił? Nikt, Panie. I Ja cię nie potępiam. Idź i nie grzesz więcej”. Jest to przede wszystkim miłość miłosierna, przebacząca i przygarniająca grzesznika, wszystkich synów marnotrawnych czy wszystkie Magdaleny, wszystkich życiowych rozbitków, nieudaczników, wszystkie zabłąkane owce, którym zaopatruje rany i leczy. On czeka może i na Ciebie! Od Ciebie będzie zależeć czy skorzystasz z Jego miłości miłosiernej. Nie uciekaj od Niego. A Mickiewicz napisał, że Bóg „często chodzi po kryjomu i puka do drzwi twoich, aleś rzadko w domu”. Jest to miłość troszcząca się o nasze dusze. Mówi nam, że trzeba Go zaprosić do swojego życia, we wszystkie jego przejawy, radości i troski. Trzeba ciągle myśleć o swoim finale: „Głupcze, jeszcze tej nocy, zażądają duszy od ciebie”. – „Głupcze!” – mocno powiedziane, ale bez złośliwości. Bywa bowiem, że człowiek myśli o wszystkim, tylko nie o sędzie szczególnym czy ostatecznym, o wszystkim, ale nie o piekle, niebie, czyśćcu.

(C.d. na s. 4)

(C..d. ze s. 3)

Bywa, że do chorego człowieka domownicy lękają się sprowadzić kapłana, „aby go nie przestraszyć”, więc się czeka i ... niejednokrotnie jest już za późno. A tymczasem: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł?”.

Chrystus eucharystyczny, który jest samą Miłością, jest dla nas zobowiązaniem. Miłość jest wtedy pełna i prawdziwa, gdy jest wzajemna. Jest tyle tragedii wynikających z braku wzajemności. On kochając, zobowiązuje i nas do miłości Boga i bliźniego. Miłość Boga. Miłować, kochać, to wielkie zobowiązanie! „Będziesz miłował, Pana, Boga swego”, dźwięczy w naszych uszach. A w czym się to wino przejawiać w życiu?

Mówi nam Chrystus: „Kto Mnie miłuje, będzie przestrzegał mojej nauki. I Ojciec mój umiłuje go (...). Kto Mnie nie miłuje, nauki mojej nie przestrzega!” (J 14,23 n).

Czy przyjmujesz wszystkie przykazania Boże? Może traktujesz je wybiórczo? Popatrzmy na świętych. Oni spalali się dla miłości Pana Boga. Potrafili przyjąć największe niewygody i trudy życia, byle tylko pełnić wolę Najwyższego, byle tylko upodobnić się do Niego. To byli „szaleńcy Boży”, jak napisała Zofia Kossak Szczucka. Boga należy czcić, kochać, wielbić, przepraszać. To nasza powinność.

Chrystus eucharystyczny, miłujący nas, mówi do nas: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15,12) – „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20).

Miłość bliźniego to posługa słowa i posługa czynu, czyli spełnianie uczynków miłosierdzia co do duszy i co do ciała. Obok Chrystusa świetlanym przykładem są dla nas święci, choćby nasz, sanocki kapłan, wkrótce już święty, Zygmunt Gorazdowski,

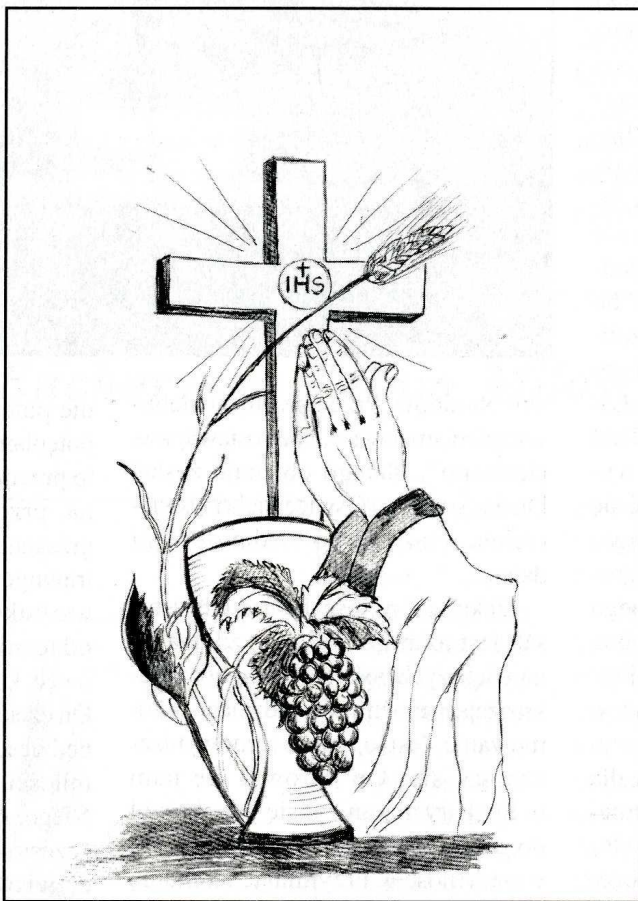
„ksiądz dziadów”, jak mawiano o jego dobroci względem najbiedniejszych, jak św. Brat Albert (Adam Chmielowski), który przykładem swojego życia i słowem zachęcał, aby być „dobrym jak chleb”. Nie możemy zapominać o Czciogodnym Słudze Bożym, wkrótce błogosławionym, ks. Bronisławie Markiewicz, z pobliskiego Miejsca Piastowego, a któremu poświęcamy tak dużo uwagi, opiekuna i duchowego ojca sierot i opuszczonych. A któż nie zna bł. Matki Teresy z Kalkuty, której życie było tak ofiarne!

Życie pokazuje, że mogą być różne formy pomocy drugiemu człowiekowi: pociecha, zachęta do trwania w dobrem, podanie ręki do wyjścia z nałogu, dostrzeżenie w drugim obra-

dłoniach i kochającym młodzież sercu, znalazła uznanie w oczach tejże młodzieży i jarosławskiego społeczeństwa, a także w oczach Kościoła. Piśsze jej uczennica: „W każdej chwili służyła pomocą, dobrym słowem, a nawet wspomagała materialnie, czyniła to bardzo dyskretnie i anonimowo. Ja z koleżanką byliśmy na oazie w Dukli dzięki pani Profesor. Piękne to były chwile... pani Profesor bardzo nas zobowiązywała, żebyśmy zdobyte nauki i przeżycia z oazy przekazywały w szkole koleżankom i kolegom. Cieszyła się, że młodzież żyje Jezusem, że uczęszcza na lekcje religii, chodzi na Msze święte. Jeżeli się zdarzyło, że ktoś okazał się niewierzącym, otaczała go szczególną opieką i serdecznością.

Tłumaczyła, że właściwie dla niego musimy być bardzo wyrozumiali i dobrzy”.

Nie istniały dla niej sprawy prywatne, ale dobro innych. W swoich notatkach zapisała: „Chciałoby się wszystkim pomóc – rany zagoić, dusze ratować”. W szpitalu potrafiła kłęcząc przy swoim chorym wychowanku i obmywać jego ropiejące rany. Na lekcjach mówiła młodzieży: „Człowiek może wstydić się swoich słabości, może wstydić się ułomności swojego charakteru, ale – nigdy – powtarzam – nigdy nie wolno mu wstydić się czynienia dobra”. „Być dobrym jak chleb” – ten wypieczony z mąki i ten Chleb, który daje życie wieczne. Jeden daje zdrowie i siły fizyczne, a drugi daje zdrowie i siły duchowe, aby być mocarzem ducha. Aby zrozumieć czym jest miłość i żeby żyć miłością, to trzeba spożywać Chleb eucharystyczny, dający życie wieczne. Trzeba łączyć się



Rys. Lucja Rocha

z Bogą, braterskie upomnienie czy nawet materialne wsparcie.

Kiedyś Sługa Boży, Stefan kardynał Wyszyński, mówił, że przyjmujący Komunię świętą – Sakrament Miłości – winni otwierać swoje serce i ręce na rzecz potrzebujących. Inna Sługa Boża, Anna Jenke, nauczycielka z Jarosławia, pracująca w Liceum Sztuk Plastycznych, społecznik, pedagog, człowiek o wielkim sercu, otwartych

z Panem Bogiem, który jest samą Miłością, bo tylko wtedy będziemy otwarci na Boga i potrzeby bliźnich. Wtedy Bóg będzie Bogiem miłości, a człowiek nie będzie już naszym wrogiem czy nieprzyjacielem, rywalem, ale bratem, siostrą. A więc ciągle aktualne są słowa: „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy. To jest Ciało moje”. Umiejmy korzystać z tej zachęty.

Ks. Andrzej Skiba

## Poświęcenie kościoła w Czystogarbie

W ubiegłą niedzielę ks. abp Józef Michalik, metropolita przemyski, podczas uroczystej Mszy świętej konselebrowanej poświęcił odremontowany kościół w Czystogarbie, w dekanacie rzedzki. Byliśmy tam zaproszeni jako wspólnota parafialna o czym świadczył afisz wywieszony na tabli-

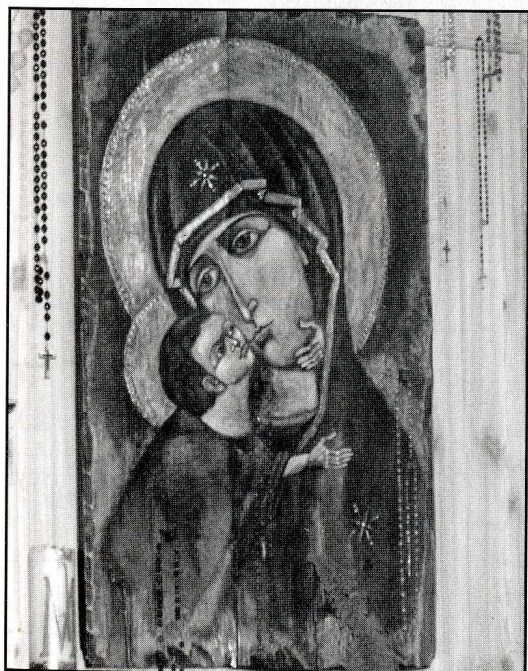
przesłał nam podziękowania, w których czytamy m. in.: „Parafia Rzym-sko – Katolicka Wisłok Wielki i Społeczny Komitet Remontu Kościoła w Czystogarbie składa (...) serdeczne podziękowania za umożliwienie kwestowania na rzecz remontu kościoła w Czystogarbie. Wszystkim naszym

i wyrzeźbione na deskach z podłogi, z kościoła. Artysta – rzeźbiarz, Zdzisław Pękalski, mieszkający w Hoczwi, po Mszy św. tłumaczył skąd wziął taki pomysł. Po tych deskach podłogowych ponad sto lat deptali ludzie, chodzili po nich, klękali na nich, modlili się. Chrystus też został podeptany



cy ogłoszeń. Tamtejsi parafianie chcieli odwdziżyć się nam za pomoc materialną jakiej udzieliliśmy mieszkań-

dobrodziejom składamy serdeczne Bóg zapłać. (...). Ksiądz Proboszcza oraz Wszystkich Parafian pragniemy zapewnić o naszej pamięci w modlitwach i o głębokiej wdzięczności za okazaną nam dobroć. Niech Dobry Pasterz Patron naszej świątyni błogosławi i obdarzy Was wszelką łaską i pomocą w codziennym życiu”.



com tej małej wioski leżącej w Beskidzie Niskim. Ks. proboszcz, Krzysztof Pichur, 17 czerwca ubiegłego roku,

zwyczajnym jest jednak wyposażenie. Bardzo oryginalne są stacje Drogi krzyżowej, które zostały namalowane

*Foto Stanisław Rocha*  
przez niektórych, a inni modlili się do Niego, klękali przed Nim. To bardzo wymowny materiał i pomysł. Oznaczenia cyfrowe poszczególnych stacji, to długie, XIX – wieczne gwoździe, wyjęte z krokwi świątyni w Wisłoku Wielkim. Oryginalna jest tzw. tęcza oraz ikony Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza, Patrona kościółka oraz ikona Matki Bożej – Eleusy. Wokół prezbiterium wiszą różańce różnej wielkości, na których wierni modlili się w różnych intencjach.

Uroczystość była dobrze przygotowana przez ks. Proboszcza i Parafian, mieszkańców Czystogarbu, poprzedzona rekolekcjami głoszonymi przez ks. Janusza Klamuta, dyrektora Domu Rekolekcyjnego w Rzedzi. Widać, że mieszkańcy tej małej wioski włożyli całe swoje serce w rozbudowę tej świątyni, z której dziś mogą być dumni.

*Ks. Andrzej Skiba*

## 4 Niedziela Wielkiego Postu – 06.03.2005 r. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. *Gorzkie Żale* połączone ze zmianą tajemnic różańcowych odprawimy dziś o godzinie 17:00. Zapraszamy na rozważanie Męki Pańskiej, gdyż jak obserwujemy, w tym roku mało wiernych przychodzi na *Gorzkie Żale*, a tyle mamy trudnych spraw i problemów. Nie uciekajmy od cierpiącego Jezusa, który podjął się krzyżowej Męki dla naszego zbawienia. Zachęcamy dzieci i młodzież, starszych. Niech każdy czuje się zaproszony. Troška o nasze dusze jest najważniejsza w ostatecznym rozrachunku.

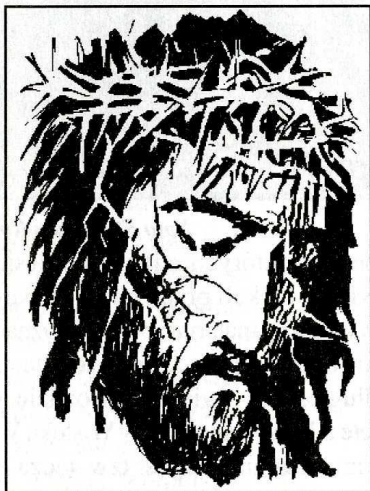
2. We wtorek, 8 marca, z okazji Dnia Kobiet, zapraszamy wszystkie Panie na wieczorną Mszę świętą.

3. We czwartek, rozpoczynamy Nowennę przed Uroczystością św. Józefa. Zapraszamy na to nabożeństwo, które będzie połączone z wieczorną Mszą świętą.

4. Ojcowie Franciszkanie z Kalwarii Pałacowskiej zapraszają na misterium Męki Pańskiej. Szczegóły – w naszej gazetce oraz na tablicy ogłoszeń.

5. Dyrekcja Gimnazjum nr 2 w Sanoku, ul. Jana III Sobieskiego 5, ogłasza zapisy uczniów do klas pierwszych na rok szkolny 2005/2006. Termin składania podań do 11.04.2005 r. Szczegółowe informacje można uzyskać w sekretariacie szkoły w godzinach 7:30 – 15:30; tel. 463 05 38.

### MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ Na dróżkach w Kalwarii Pałacowskiej



20.03 – Niedziela Palmowa, godz. 13:00

25.03 – Wielki Piątek, godz. 15:00

#### WIELKI TYDZIEŃ

20.03 – NIEDZIELA PALMOWA  
- Msza św. z poświęceniem palm, godz. 11:00

- 24.03 – WIELKI CZWARTEK  
- Msza Wieczery Pańskiej, godz. 19:00

25.03 – WIELKI PIĄTEK  
- Liturgia Męki Pańskiej, godz. 17:00

26.03 – WIELKA SOBOTA  
- Wigilia Paschalna, godz. 20:00

27.03 – NIEDZIELA WIELKA-NOCNA  
- Rezurekcja, godz. 6:00

ZAPRASZAJĄ  
FRANCISZKANIE –  
KALWARIA 2005

#### CZEŚĆ 1

„WIECZERNIK” – DOMEK  
MATKI BOŻEJ

19.03 – Sobota, godz. 18:00

24.03. – Wielki Czwartek, godz. 17:00

#### CZEŚĆ 2

„PÓJDZIESZ NA KRZYŻ” –  
GRADUSY

Ślepotą serca jest tysiąc razy groźniejsza niż ślepotą oczu. Nikt nie uleczy ślepoty serca... bo ona nie chce być uleczone. Łaska rozbija się o złą wolę człowieka.

Ks. Edward Staniek

## Intencje w tygodniu Od 07.03. do 13.03. 2005 r.

### Poniedziałek – 07.03

6.30 .....

7.00 + Jadwiga (greg.).

7.30 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

8.00 .....

18.00 1. O zdrowie, siły dla Ojca Świętego, błogosławieństwo dla Ojczyzny, nowe powołania kapłańskie i zakonne oraz błogosławieństwo dla członków wspólnoty KIK.

2. + Kazimierz, Jan, Tekla

3. + Zofia Brejta (greg.).

### Wtorek – 08.03

6.30 + Jerzy, Władysława Kandora.

7.00 + Jadwiga (greg.).

7.30 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

8.00 .....

18.00 1. + Marian.

2. + Maria Zaczyk.

3. + Zofia Brejta (greg.).

### Środa – 09.03

6.30 .....

7.00 + Katarzyna, Józef Kocyłowsy.

7.30 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

8.00 .....

18.00 1. + Józef, Marianna, Wanda, Bazyli, Marta.

2. + Jadwiga (greg.).

3. + Zofia Brejta (greg.).

### Czwartek – 10.03

6.30 .....

7.00 + Józefa, Włodzimierz Staciczy.

7.30 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

8.00 .....

18.00 1. Za dzieło ewangelizacji Radia Maryja, za Ojca dyrektora i pracowników raz wspólnotę działającą przy naszej parafii.

2. + Jadwiga (greg.).

3. + Zofia Brejta (greg.).

### Piątek – 25.02

6.30 O nawrócenie i przebaczenie.

7.00 + Karol Pohorski (9 r. śm.).

7.30 + Bronisław Rysz.

8.00 .....

18.00 1. + Jadwiga (greg.).

2. + Jadwiga Burnatowska (greg.).

3. + Zofia Brejta (greg.).

### Sobota – 12.03

6.30 .....

7.00 + Janina Błaszczak (5 r. śm.).

7.30 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

8.00 .....

18.00 1. + Jan, Bronisław Bartkowsy.

2. + Jadwiga (greg.).

3. + Zofia Brejta (greg.).

### Niedziela – 13.03

6.30 + Jadwiga (greg.).

8.00 .....

9.30 + Antoni, Piotr.

11.00 Za parafian.

12.30 + Kazimierz Szczerba.

16.00 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

18.00 + Zofia Brejta (greg.).

## Nasze Gwiazdy Przewodnie

### Lwowski ksiądz dziadów

C.d. z poprzedniego numeru)

#### Miłosierny Samarytanin

Postawa miłosierdzia była charyzmatycznym atrybutem ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Całym swoim życiem świadczył, jak czynić miłosierdzie ludziom, aby samemu dostąpić miłosierdzia Boga (Błogosławieni miłosierni). Jego postępa miłosierdzia okazywana bliźnim była wszechstronna. Umiał wyszukiwać potrzebujących.

Wysoko cenił wartość życia i dlatego starał się je chronić od poczęcia aż do naturalnej, godnej śmierci. Przedmiotem jego szczególnej troski były bezdomne dzieci, porzucone przez samotne, zdesperowane matki, nie mające środków na ich utrzymanie. Problem ten stał się szczególnie nabrzmiał, gdy decyzją Sejmu Galicyjskiego w 1873 roku zlikwidowano we Lwowie i Krakowie wszystkie zakłady dla podrzutek. Ks. Zygmunt, stając w obronie najmłodszych, usilnie zaczął

poszukiwać sposobów rozwiązania problemu „dzieci ulicy”. We współpracy z księżną Elżbietą Sapiehą założył Towarzystwo Opieki nad Niemowlętami i dzięki jego działalności utworzył Zakład Dzieciątka Jezus dla samotnych matek i porzuconych niemowląt, a dla wdów i sierot Towarzystwo bł. Salomei. Opiekę nad Zakładem objęły siostry Józefitki. Pełniły one rolę administratorów oraz pielęgniarek niemowląt, włączając do pracy z dziećmi przebywającą w domu opiekę matki. Rodzinna atmosfera panująca w Zakładzie zapewniała dzieciom bezpieczeństwo, a matkom umożliwiała odzyskać spowiewierane człowieczeństwo. Wiele spośród nich, z obudzonym uczuciem macierzyńskim, odchodziło po pewnym czasie, aby rozpocząć nowe samodzielne życie. Porzucone dzieci i sieroty po rocznym pobycie w Zakładzie były adoptowane lub wychowywane w rodzinach zastępczych (do siódmego roku życia)

na koszt Towarzystwa Dzieciątka Jezus, a następnie przebywały do pełnoletności w zakładzie wychowawczym w Drohowyżu lub w Miejscu Piastowym (ks. Zygmunt nawiązał bliską współpracę w tym zakresie z ks. Bronisławem Markiewiczem). Pomimo rozlicznych zajęć i obowiązków ks. Gorazdowski często odwiedzał swoich podopiecznych, ujmując ojcowską, pełną dobroci, miłości i cierpliwości postawą, przy tym jak wspominają świadkowie: „każdego smutnego, cierpiącego potrafił rozweselić, rozbroić”. Często słowem pisanym i mówionym występował w obronie godności człowieka, naswietlając trudną sytuację samotnych matek i ich

dzieci; przypominał o obowiązku chrześcijańskiego miłosierdzia.

Szczególnie bliski był Błogosławionemu problem ludzi w podeszłym wieku i chorych. Dostrzegał w nich cierpiącego Chrystusa. Mawiał: „Kto chce Panu Jezusowi ulżyć w Jego cierpieniach powinien okazywać współczucie i wspomagać żywe Jego członki, tj. cierpiących bliźnich”. Z myślą o chorych, pozbawionych opieki, przedwcześnie wypisywanych ze szpitala z powodu braku miejsc, zainicjował w 1884 roku działalność Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów.

Nieobce też były ks. Zygmuntowi problemy ubogiej młodzieży studiującej we Lwowie, pozbawionej środków na samodzielne utrzymanie, opłacenie lokum i wyżywienie. Starał się im zapewnić opiekę nie tylko duchową, ale i materialną. Nie poprzestał na doraźnej pomocy, ale, korzystając z własnych, ubogich funduszy, założył internat dla studentów pod wezwaniem św. Jozafata. Jego mieszkańcy znajdowali tu właściwy chrześcijański klimat, sprzyjający rozwojowi moralnemu. Jednym z pierwszych wychowanków był późniejszy sławny śpiewak Adam Didur, który w dowód wdzięczności, po ukończeniu studiów, wielokrotnie zapraszał ks. Gorazdowskiego na koncerty, obdarowując bezpłatnymi biletami.

Patrząc całościowo na życie Błogosławionego można zauważyć, że spalał się w miłości do Boga i bliźniego. Starał się, aby nikt nie został pozbawiony jego miłości, a szczególnie ludzie biedni. Nauczył się służyć tym, którzy nie byli w stanie mu się odplacić, zrewanżować. W swoich działaniach zdał się całkowicie na Opatrzność Bożą, a nie na własne zdolności, talenty, pozycję społeczną, finanse i dlatego osiągnął tak wiele (Błogosławieni czystego serca).

Urszula Gaik



## Czynniki wpływające na postugę duszpasterską i społeczną ks. Bronisława Markiewicza.

(C.d. z poprzedniego numeru)

### 2. Wpływ prądów literackich.

W poszukiwaniu własnej tożsamości i drogi rozwiązania nabrzmiałych problemów społecznych i religijnych, niemałą rolę odegrała literatura. Rodzi się tylko problem: w jakim stopniu przyczyniła się ona do skryzalizowania się jego poglądów? Czy możliwa jest odpowiedź na to pytanie? Spróbujemy jej poszukać.

Trzeba powiedzieć, że ks. Markiewicz najbardziej cenił literaturę polską, choć znał dzieła wybitnych pisarzy greckich, łacińskich, a także i niemieckich. Znał dobrze łacinę i grekę, dobrze władał włoskim i niemieckim, czytał po francusku, rosyjsku i starosłowiańsku, a mimo tego był wielce przeciwny nauce języków obcych. Uważał bowiem, że nauka języków obcych wtedy była sensowna, kiedy język polski był w stadium rozwoju i nie był tak bogaty w swej treści i pięknie. Te swoje uwagi zacieśniał jednak tylko do szkół średnich. Uważał, że Polska wydała wielu geniuszy i nie ma potrzeby do korzystania w całej rozciągłości z osiągnięć literatury obcej. Homera, Sofoklesa, Horacego, Demostenesa i innych, nazywa „dobrodusznymi staruszkami”, których dzieła nie mają już żadnego praktycznego wpływu na życie. W dodatku dzieła klasyków greckich czy rzymskich wnoszą ducha starożytności pogańskiej i prowadzą do uniezależnienia się od Pana Boga, a także podkopują zasady moralności chrześcijańskiej.

Chcąc ukazać prawdę w pełnym wymiarze, nie odrzuca zupełnie literatury klasyków pogańskich, gdyż przyznaje, że i tam można spotkać „wzory pod niejednym względem godne naśladowania” czy zdania pełne mądrości. Wychwala np. Cyncerona, który głosi naukę, że dobrzy i sprawiedliwi osiągną szczęśliwość niebieską. Są to – zdaniem naszego autora - jednak wyjątki.

Podobne zdanie ma na temat literatury niemieckiej przesyconej racjonalizmem i niewiarą.

Tak surowa ocena literatury

klasyków starożytności pogańskiej jak i literatury niemieckiej końca XVIII wieku i początku wieku XIX, ma zapewne swoje źródło w osobistych przeżyciach naszego autora, gdyż lektura przedstawicieli tych dwóch różnych okresów historyczno – literackich, doprowadziła do go utraty wiary w Boga, co bardzo przeżył, wyznając, że leżał „nad przepaścią piekielną”. Stąd to zdecydowane odrzucanie tejże literatury.

Stawiał zasadę, że znajomość własnej literatury wiedzie do poznania Ojczyzny i jej umiłowania. Argumentem najistotniejszym dla ks. Markiewicza jest ten,

że rodzima literatura jest owiana duchem prawdziwie chrześcijańskim i narodowym. Uznawał również potrzebę nauczania literatury powszechnej, ale tu czynił zastrzeżenia, ograniczając ją do „najcelniejszych pisarzy”.

Jaką więc rolę odegrała polska literatura w kształtowaniu się jego poglądów?

W jego notatkach można znaleźć maksymy Salomona Rysińskiego (ok. 1570 – 1625), Andrzeja Maksymiliana Fredry (ok. 1620 – 1679), przysłowia Grzegorza Knapskiego (Knapiusza) (między 1561 a 1565 – 1639), Krzysztofa Opalińskiego (1609 – 1655), epigramaty i aforyzmy któregoś z Potockich i Wespazjana Kochowskiego (1633 – 1700).

O jakich jednak pisarzy chodzi prezentowanemu autorowi? Wyznaje, że sam był „kształcony od dziecka na Skardze i na Krasickim”. Czym charakteryzują się ci pisarze?

Ks. Piotr Skarga (1536 – 1612) był wybitnym kaznodzieją, teologiem, hagiografem, nauczycielem i organizatorem kolegów jezuickich. Ks. Markiewicza, być może, zafascynował swoją wspaniałą polszczyzną, sztuką retoryki, gdyż jego „Żywoty świętych”, „Kazania sejmowe” czy „Kazania na niedziele i święta”, były szeroko



znane i cytowane. Odmalowywał on również los Ojczyzny chylącej się ku upadkowi, nawoływał do odmiany życia, był zatroskany o los religii i Kościoła, „w słowach pełnych patosu wyraża miłość i obawę o przyszłość kraju”.

Biskup Ignacy Krasicki (1735 – 1801) żyje w dobie oświecenia. Szczególnie w swoich felietonach poruszał problemy edukacji, „głosił pochwałę pracy, gromił pijaństwo i próżniactwo”. Bardzo pozytywnie wyrażał się o polskim języku „Nie wstydzmy się języka naszego” i zachęcał do jego rozślawiania. Dużo pisał na temat ojczyzny: „Święta miłości kochanej ojczyzny”, a w satyrach wyśmiewał wady i śmieszności osiemnastowiecznej szlachty. Piętnował pogoń za modą cudzoziemską, życie nad stan, zamiłowanie do pijaństwa, rozrzutność, marnotrawstwo, krytykował kosztowne wyjazdy zagraniczne, przesady. W swoich pismach uczył skromności i umiaru. W jednej ze swoich powieści „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki”, odmalowuje bohatera, który odrodził się moralnie dzięki pracy i chce, aby stan życia chłopów uczynić znośniejszym. Wszystko to opisuje pięknym językiem.

Ks. Markiewicz w swych wypo-

wiedziach poruszał dokładnie te same problemy, a wyrazem tego może być jego skondensowana wypowiedź zawarta w broszurze „Trzy słowa do starszych w narodzie”. Umiarkowanie zaś, skromność i praca, to naczelnne wartości, które nasz autor będzie preferował. Wydaje się więc, że to powoływanie się na Skargę i Krasickiego, rozczytywanie się w ich utworach, wywarło niebagatelny wpływ na myśli, a następnie postawy prezentowanego autora. Ci dwaj autorzy, Skarga i Krasicki, musieli odegrać znaczącą, jeśli nie wiodącą rolę w życiu Sługi Bożego, skoro wymienia ich razem, obok siebie. Pociągało go i piękno języka, o co apelował w „Trzech słowach do starszych w narodzie” i trafność spostrzeżeń, umiejętność odczytywania ówczesnej sytuacji narodowej, jak również i chęć zaradzenia owym niedomaganiom, a wszystko to było przesyczone duchem chrześcijańskim, choćby ukazywane nawet przez satyrę.

Ks. Markiewicz wyznaje, że w młodości czytał dzieła „najcelniejszych pisarzy polskich”, ale z nazwiska wymienia tylko Józefa Korzeniowskiego, który przyczynił się u niego do odzyskania wiary. Józef Korzeniowski (1797 – 1863) w swych dziełach trochę moralizator, jest zatroskany o polepszenie obyczajów, a przy tym demaskujący ówczesne przywary codziennego życia drobnej szlachty, ukazuje tzw. „prozę życia”. Być może, że realia życia wywarły na niego tak decydujący wpływ. W dodatku Korzeniowski był pedagogiem, który uważał, że: „Tylko ludzie pracy i mający ukształtowany charakter zdolni są do wielkiego i trwałego wysiłku, który może przynieść pożądane owoce”.

Mówiąc o „najcelniejszych pisarzach polskich”, ks. Markiewicz za zapewne na myśli „Wielką Trójkę” romantyków: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, gdyż wyraźnie zachęca do czytania ich dzieł. W innym miejscu wspomni o Mickiewiczu i Skardze oraz o innych naszych klasykach. Wszystkich sytuuje pod jednym wspólnym mianownikiem: ich dzieła są przepojone „duchem chrześcijańskim”, a czytanie ich „wyda mężów w duchu Chrystusowym myślących i działających – nauczy

prawdziwego dobra, piękna i prawdy, i sprowadzi pokój na ziemi”.

Literaturze przypisuje więc wiodącą rolę w formowaniu postaw rodaków i chociaż nie ma wyraźnej wzmianki, że sam czytał dzieła tych pisarzy, to jednak logika tego wymaga, iż nie mógł zachęcać do tego, czego sam by nie znał. W dodatku studiował na Uniwersytecie Lwowskim i Jagiellońskim, gdzie szczególnie wykłady w Krakowie przyczyniły się do poznania historii i literatury. Trudno więc przypuszczać, żeby nie znał problemów poruszanych przez Wielkich Romantyków czy licznych pisarzy „pierwszego rzędu” – jak sam się wyraża.

W kilku miejscach powołuje się także na autorów mniej znanych. Wymienia Henryka Rzewuskiego (1791 – 1866), Lucjana Siemieńskiego (1807 – 1977), Andrzeja Maksymiliana Fredrę (ok. 1620 – 1679), Kazimierza Brodzińskiego (1791 – 1835) czy bardziej znanego Adolfa Dygasińskiego (1839 – 1902).

Co wspólnego mają prezentowani autorzy?

Wszyscy dbają o piękno polskiego języka. A. M. Fredro uprawiał „sztukę prozy aforystycznej”, myśli swoje wyrażał zwięźle, krótko, trafnie. K. Brodziński pisze: „Nie będziemy echem cudzoziemców” czy: „Czcij twój język”. On też wyznaje, że „duch czasu nie pozwala na naśladowanie literatury antycznej”.

Z utworów omawianych pisarzy przebija także umiłowanie ludu wiejskiego, troska o rozwój oświaty ludowej (Brodziński, Siemieński, Dygasiński). Brodziński lansował prostotę w życiu, skromność obyczajów, „postawę stoickiego umiarkowania, poprzestawania na małym”, a przy tym dobroć, poczciwość wiejską religijność, którą szczególnie ukazuje Rzewuski w powieści „Pamiętki Soplicy”. Wspomniani pisarze podkreślają także wartość pracy (Siemieński).

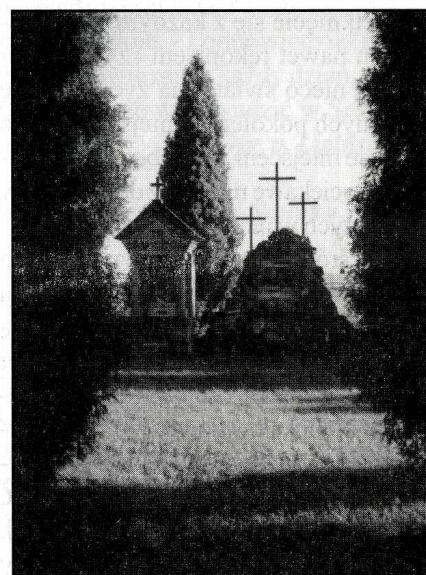
Podjęli oni także zagadnienia problematyki pedagogicznej – wychowawczej (Brodziński, Dygasiński) oraz wskazują na niebezpieczeństwa jakimi są „mrzonki nowoczesnych socjalistów” czy „obłądne teorie socjalistyczne”. Utwory tych pisarzy przesyczone są miłością do ojczyzny.

Sądzić można, że nawet pobieżna

lektura dzieł owych pisarzy, jest uderzająco zbieżna z poglądami ks. Bronisława Markiewicza. Z niektórymi z nich będzie się on nawet identyfikował, utożsamiał, choć tego wprost nie powie. Tu chyba należy szukać początków umiłowania ludu wiejskiego, jego zatroskanie o ulżenie doli najbardziej niefortunnej, popierania ludowej edukacji, przeświadczenia o wartości polskiej literatury przesiąkniętej duchem chrześcijańskim i mającej walor wychowawczy. Owi liczni pisarze „pierwszego rzędu”, obok pochodzenia chłopskiego i znajomości życia ludzi na wsi, byli dla ks. Markiewicza inspiratorami jego zasadniczej idei, sprowadzającej się do prostoty życia, skromności obyczajów, umiarkowania, poprzestawania na małym. Do tego dodać trzeba jeszcze wartość etosu pracy. Utwory Trzech Wieszców w czasach jemu współczesnych były wręcz obowiązującą lekturą. Literatura tego okresu odznaczała się ogromnym natężeniem patriotycznym, „nasycona (...) gorącą, namiętą, wręcz ekstatyczną miłością ojczyzny”, nie tylko poprzez idealizowanie, ale również przez wyrażanie bólu z powodu wad narodu. Pragnienie odzyskania wolności sprzyjało budzeniu się idei mesjańskich, upatrywaniem dla Polski jakiejś wiodącej roli wśród narodów Europy, wiary w ostateczne zwycięstwo wartości moralnych i duchowych. Wszystko to mocno było osadzone w Biblii, przesiąknięte duchem chrześcijańskim, a do czego nasz autor będzie często nawiązywał.

(C.d.n.)

Ks. Andrzej Skiba



## Z parafialnego archiwum

JOSEPHUS SEBASTIANUS PELCZAR

DEI ET APOSTOLICAE SEDIS GRATIA EPISCOPUS PREMISLIENSIS R. L.  
 SOLIO PONTIFICIO ASSISTENS, NOBILIS CIVIS ET COMES ROMANUS,  
 SUAE SANCTITATIS SUMMI PONTIFICIS PRAELATUS DOMESTICUS,  
 DR. S. THEOLOGIAE ET SS. CANONUM, SUAE C. R. APOSTOLICAE MAJESTATIS CONSILIARIUS  
 INTIMUS, EQUES C. R. ORDINIS CORONAE FERREAE II CL.  
 Comitiorum Regni Galiciae et Lodomeriae cum Magno Ducatu Cracoviensi Membrum etc. etc.

LUCAS EQUES DE OSTOJA SOLECKI

DEI ET APOSTOLICAE SEDIS GRATIA EPISCOPUS PREMISLIENSIS R. L.  
 SUAE SANCTITATIS SUMMI PONTIFICIS PRAELATUS DOMESTICUS,  
 DR. S. THEOLOGIAE  
 Comitiorum Regni Galiciae et Lodomeriae cum Magno Ducatu Cracoviensi Membrum

*Opisanie kościoła parafialnego prepozyturalnego Sa-  
 nockiego zwanego wprost jakiejś, jako i budy-  
 now podawał winyły generalnej die 17 Lutia Anno  
 Domini 1745<sup>to</sup>.*

Archiwum parafialne to bogactwo wszelkiego rodzaju dokumentów, druków, rękopisów, akt, sprawozdań. To miejsce gdzie można zagłębiać się godzinami w historię miasta i parafii, żmudnie analizując wszelkiego rodzaju dokumenty. I choć wiele z nich nadgrzył już zęb czasu, choć wiele zaginęło w ciągu burzliwych dziejów miasta, choć niektóre już są nieczytelne, to zetknięcie się z każdym, pojedynczym nawet rękopisem czy drukiem rzuca nieco światła na życie i wiarę dawnych pokoleń. Niniejsza rubryka będzie miejscem, gdzie będziemy ukazywać ciekawe miejsca z dokumentów odkrytych w parafialnym archiwum.

Wśród akt archiwum parafialnego zachowała się teczka, która zawiera dokumenty związane z działalnością Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet (KSK) w latach 1936-39. Encyklopedia Katolicka t. 1 podaje, że stowarzyszenia katolickie (Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stow. Kobiet, Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej, Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej) były

organizacjami działającymi w strukturze Akcji Katolickiej. Funkcję kierowniczą w stowarzyszeniu pełnił zarząd, w którego skład wchodził prezes i sekretarz generalny, ich zastępcy oraz 3 członków z wyboru. Ordynariusza reprezentował asystent kościelny. W parafiach istniały oddziały, których działalność była prowadzona przez zastępy i sekcje.

W Archiwum zachował się ciekawy dokument datowany 1 kwietnia 1938 roku. Miał on być wysłany do starostwa (tak mówi dopisek na górze) i dotyczył uzupełnienia kierownictwa KSK. Oto jego treść.

„W myśl art. 41 ust. 3 prawa o stowarzyszeniach z dn. 27.10.1932 r. (DZURP 94/32 poz. 808 oraz zgodnie z art. 2 ust. 4 rozp. Rady Ministrów z dn. 28.01.1934 r. (DZURP nr 9/34 poz. 72) donosimy uprzejmie, co następuje:

Po walnym zebraniu naszego Oddziału, które odbyło się prawidłowo dn. 20-go marca 1938 roku dotychczasowe Kierownictwo pozostaje na-

dal bez zmian – natomiast powiększono je o siedem osób celem rozszerzenia i ułatwienia naszej pracy organizacyjnej, a mianowicie:

Bañkowska Helena – ul. Królewska 28  
 Góralowa Eleonora – ul. Szopena 9  
 Leszczyńska Helena – ul. Floriańska 9  
 Smetankowa Maria – ul. Śniegowa 7  
 Hływowa Irena – ul. Konarskiego 35  
 Stachowiczowa Albina – ul. Wesola 10  
 Bazanowa Maria – Sanok III Dzielnica – ul. Stróżowska 1

Na odwrocie dopisano – Były poprzednio – Głowacka, Wanicowa, Śmietanowa, Tomasikowa (potem Męska) Jasińska, Bezuchowa, Słezakowa, Schwandowa

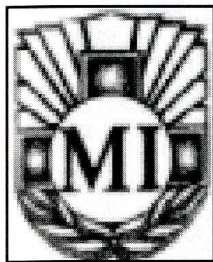
Do 20 marca 1938 było 8

Z wyborów 20.03.1938 obrano 7 osób  
 Razem 15 osób

**Od redakcji:** *Być może jeszcze żyje ktoś, którego nazwisko umieszczone jest w tym dokumencie, albo ktoś rozpoznaje bliską dla siebie osobę. Jeśli tak, prosimy o kontakt z redakcją.*

**Oprac. Ks. Tomasz Grzywna**

## Z Maryją ku Eucharystii



Pod takim tematem, 19 lutego w Strachocinie, odbył się dzień skupienia dla czcicieli Niepokalanej i św. Maksymiliana, skupionych

wokół Rycerstwa Niepokalanej. Spotkanie prowadził ks. Kazimierz Jarema, proboszcz parafii Św. Jadwigi Królowej, Jankowce-Glinne. Spotkanie rozpoczęło się w domu rekolekcyjnym Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej modlitwą Różańcową przy adoracji Najświętszego Sakramentu. Następnie licznie zgromadzeni Rycerze Niepokalanej, w tym nasi parafianie uczestniczyli we Mszy Świętej. Podczas konferencji ks. Kazimierz Jarema nawiązując do słów z Ewangelii: „Miłujcie swoich nieprzyjaciół”, ukazywał drogi podążania ku świętości. Obecne czasy pełne niepokoju i hałasu, pełne zamętu i oskarżeń Kościoła słaniają nas abyśmy powrócili do Korzeni. A korzeniami kościoła, korzeniami ludzi wierzących w zmar-

twychwstanie Chrystusa jest Eucharystia. Każdy z nas marzy o szczęściu, ale czy wiemy czy jest dla nas szczęście? Maryja podczas objawień w Fatimie nie obiecywała dzieciom szczęścia na ziemi, ale dopiero po śmierci. „Królestwo moje nie jest z tego świata”. Czy rzeczywiście wierzę w to co głosi Kościół i uczy Maryja: czy wierze, że gdy słucham słowa Bożego podczas Eucharystii to mówi do mnie sam Bóg, czy wierzę, że spożywam Ciało Chrystusa pod postacią chleba, czy wierzę, że Chleb Eucharystyczny jest właściwym pokarmem dla mojej duszy? Bez Eucharystii nie ma życia. Tak, to jest trudne do uwierzenia. Ale mamy pomoc, pomoc naszej Matki, Maryi. Maryja nie była ani Bogiem, ani jakąś ideą. Maryja była człowiekiem, była Pełna Łaski, Niepokalana i jest dla nas wzorem do naśladowania. Wzór Maryi jest trudnym do realizowania, ale możliwym.

Świat podsuwa nam wzór łatwiejszy, bądźcie jak bogowie, róbcie to co uważacie za stosowne, ale to jest właśnie wzór niemożliwy do realizacji, bo

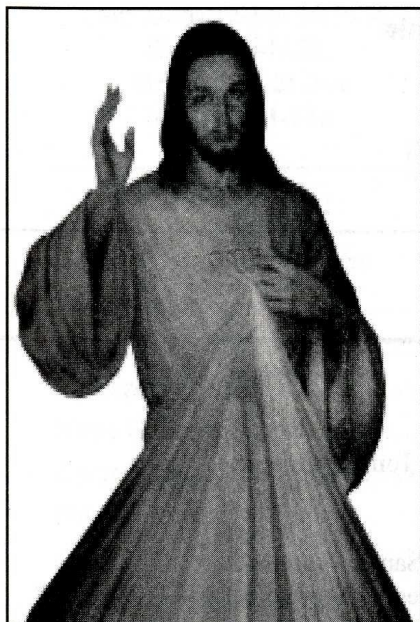
bardzo szybko na tej drodze dochozimy do cierpienia, zamętu i chaosu. Im bardziej podążamy drogą światową, tym dalej jesteśmy o upragnione szczęście. Wróćmy do korzeni do Eucharystii, do pośrednictwa Maryi. Maryja zachęca na do spowiedzi, do komunii, do Eucharystii, do adoracji Najświętszego Sakramentu, do zachowywania przykazań Bożych, do miłości bliźniego, do zadośćuczynienia zakrzywmy wyrządzone, do pokornego znoszenia trudów i krzywd doznawanych w życiu. Jest to proste przesłanie, ale trudne. Więc nie lękajmy się prosić o pośrednictwo Maryi. Maryja, nasza matka zawsze na nas czeka.

**Wojciech Pruchnicki**

*Zapraszamy wszystkich czcicieli Niepokalanej, w pierwszą sobotę miesiąca na godzinę 17.15 do uczestnictwa w modlitwie Różańcowej, będącej naszym dziękczynieniem za wszystkie łaski doznane i łaski jakie będą nam udzielona przez dobrego Boga w przyszłości, za pośrednictwem Maryi.*

## Nowenna do Miłosierdzia Bożego

Nowennę tę kazał Pan Jezus siostrze Faustynie zapisać w sierpniu 1937. roku, polecając odprawianie jej przed Świętem Miłosierdzia, począwszy od Wielkiego Piątku.



„Pragnę, abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody, i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do serca mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia mojego. A ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca mojego. Czynieć to będziesz w tym życiu i w przyszłym. I nie

odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca mojego przez gorzką mękę moją o łaski dla tych dusz.

Odpowiedziałam: Jezu, nie wiem, jak tę nowennę odprawiać i jakie dusze wpierw wprowadzić w najlitościwsze Serce Twoje. - I odpowiedział mi Jezus, że powie mi na każdy dzień, jakie mam dusze wprowadzić w Serce Jego. (1209)” **Opr. p. Lipiński**

### Porządek Nowenny w Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Dzień I.	25.03	Wielki Piątek	17.40
Dzień II.	26.03	Wielka Sobota	19.40
Dzień III.	27.03	Niedziela Wielkanocna	5.40
Dzień IV.	28.03.	Poniedziałek Wielkanocny	7.30
Dzień V.	29.03	Wtorek po Wielkanocy	18.30
Dzień VI.	30.03	Środa po Wielkanocy	18.30
Dzień VII.	31.03	Czwartek po Wielkanocy	18.30
Dzień VIII.	01.04	Piątek po Wielkanocy	18.30
Dzień IX.	02.04	Sobota po Wielkanocy	18.30

# „Eucharystia naszą drogą do świętości”

**Rekolekcje wielkopostne**

**Szkoła Podstawowa nr 2**

**Sanok, 9-11.03.2005**

*prowadzi ks. Bogdan Fofusiewicz*

**Środa, 9.03.**

**9.00 – klasy IV – VI – rozpoczęcie rekolekcji na sali gimnastycznej, śpiew, konferencja**

**10.00 – przerwa śniadaniowa i przejście do kościoła**

**10.45 – Droga Krzyżowa w kościele dla wszystkich klas (I – VI)**

**11.30 – zakończenie**

**Czwartek, 10.03**

**9.00 – klasy I – III – spotkanie na sali gimnastycznej – wprowadzenie, śpiew, scenka z życia św. Kingi**

**10.00 – przerwa**

**10.30 – klasy IV – VI – spotkanie na sali, scenka z życia św. Kingi, konkurs wiedzy o św. Kingie**

**12.00 – zakończenie**



**15.30 – Nabożeństwo pokutne i spowiedź dla kl. III – VI**



**Piątek, 11.03**

**9.00 – kl. IV – VI – sala gimnastyczna – śpiew, konferencja**

**10.00 – przejście do kościoła**

**10.30 – Przygotowanie Mszy św.**

**10.45 – Msza św. na zakończenie rekolekcji**

**11.45 – zakończenie**

## Szczęść Boże!

**Góra**  
**Przemienienia**

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: (0 13) 463 19 98.

Druk: Info Kolor tel. (013) 464 57 10.